

KS. ROMUALD RAK

ŚW. MELCHIOR GRODZIECKI NA TLE SYTUACJI RELIGIJNO-SPOŁECZNEJ XVII W.

Historia życia nowego Świętego, którego w dniu 2 lipca 1995 r. papież Jan Paweł II ogłosił w Koszycach na Słowacji świętym, byłaby w zasadzie dość szczupła. Było to krótkie życie. Św. Melchior miał 35 lat, kiedy poniósł śmierć męczeńską za wiarę. Wchodzi tu jednak w grę historia reformacji, zwłaszcza historia jej odłamu, który nazywamy kalwinizmem. Stanowi ona tło, na którym rozegrała się w 1619 r. tragedia koszycka. Artykuł ten dzielimy więc na dwie części: pierwsza ukazuje życie, działalność i śmierć św. Melchiora, druga natomiast związana jest z kalwinizmem i jego dramatycznymi skutkami i okolicznościami, które wówczas spowodowały śmierć św. Melchiora i bolesne wydarzenia w wielu krajach europejskich, zwłaszcza zawładniętych przez zwolenników Kalwina.

I. ŻYCIE I ŚMIERĆ ŚW. MELCHIORA GRODZIECKIEGO

Melchior Grodziecki urodził się w Cieszynie w 1584 r. (nie w 1588 r., jak niektórzy przyjmują). Pochodził z rodziny szlacheckiej, posługującej się herbem „Radwan”, rodziny od dawna osiadłej w Grodźcu koło Skoczowa¹. Członkowie rodziny Grodzieckich spełniali wiele rozmaitych funkcji na dworze księcia Cieszyńskiego. Jest rzeczą ciekawą, że Cieszyniacy nie wiązali się zbyt z Wrocławiem i Śląskiem. Pociągały ich raczej Morawy, mimo że Wrocław był sławną stolicą wielkiej naówczas diecezji wrocławskiej, do której Cieszyn również należał. A jednak Ołomuniec czy Brno bardziej przyciągały młodych ludzi. Stryj Melchiora, Jan Grodziecki, był biskupem w Ołomuńcu (1572-1574), inny stryj był od 1560 r. kanonikiem przy kolegiacie w Brnie. Najprawdopodobniej tym punktem przyciągania była metropolia wiedeńska, w której żyli i działali Habsburgowie. Ale to chyba nie był jedyny powód przyciągania młodych ludzi do Moraw i Wiednia. Powodem był też niewątpliwie brak dobrych szkół, te zaś były w rękach nowo powstałego i bardzo prężnego zakonu jezuitów. Widzimy ich we wszystkich prawie miastach monarchii habsburskiej, a więc również na Morawach i w Czechach.

Melchiora spotykamy już w 1602 r. w kolegium jezuickim w Wiedniu, gdzie został przyjęty do Kongregacji Marińskiej. W 1603 r. wstąpił do nowicjatu jezuitów w Brnie, tam w 1605 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Konstytucje zakonne jezuitów przewidują, po pierwszych ślubach tzw. probację zakonną, w

¹ Literatura o św. Melchiorze Grodzieckim: P. Parsch, *Melchior Grodziecki, męczennik*, w: *Rok liturgiczny*, Poznań 1958, t. 3, s. 462-463; W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1995, s. 525-526; J. Budniak, H. Szotek, K. Tomala, T. Wojtoń, *Św. Melchior Grodziecki, Przyszłość do swoich*, Cieszyn 1995; „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 16 (1995) nr 8-9, s. 37-40.

czasie której nowicjuszy posyła się do rozmaitych kolegiów, gdzie odbywają praktykę duszpasterską, zwłaszcza katechetyczną. Dlatego w 1606 r. Melchior przebywa u jezuitów w Kłodzku, w 1607 r. jest na praktyce w Czeskich Budziejowicach, a w następnym roku powraca znowu do Kłodzka. Tu prócz teologii studiował również muzykę. Po skończonych probacjach udał się do Pragi Czeskiej, gdzie w 1614 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Melchior niedługo przebywał w Pradze. W 1618 r. prasy jezuici musieli opuścić miasto, gdyż zostali z niego wypędzeni. Melchior przybył więc ponownie do Brna, ale już wkrótce przełożeni skierowali go jako kapelana wojskowego do tworzącej się armii habsburskiego cesarza Macieja II. Wojska cesarskie maszerowały na Węgry i do Siedmiogrodu. Od pewnego czasu były one nęcane przez wojska kalwińskiego księcia Siedmiogrodu Bethlen-Gabóra² Cesarz chciał wprowadzić tam pokój i porządek, niezależnie od ukrócenia wojowniczych zakusów księcia. Przede wszystkim jednak widziano w Wiedniu dość dobrze tureckie niebezpieczeństwo, czego nie dostrzegał lub nie chciał dojrzeć Bethlen Gabor, wybrany zresztą księciem siedmiogrodzkim już z pomocą turecką.

Księżę nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia, jakie przynosili ze sobą Turcy, a było to zagrożenie dla całej Europy chrześcijańskiej. Tu też leży powód, że w skład wojska cesarskiego wchodziły również oddziały wojsk polskich, jakie król Zygmunt III stawiał cesarzowi do dyspozycji. O tym będzie jeszcze mowa³ Prawdopodobnie obecność polskich wojsk sprawiła, że do cesarskiej armii powołano kapłana Melchiora, który znał przecież język polski. Dwaj inni kapelani wojskowi mieli troszczyć się o dobro duchowe żołnierzy chorwackich i węgierskich. Pierwszym był kapłan chorwacki, którego Melchior znał jeszcze z czasów nowicjatu w Brnie, Marek Križ lub Križević z Križovaca, drugim był kanonik katedralny w Esztergomie, Stefan Pongracz. Wszyscy trzej znali naturalnie język niemiecki, stąd ich posługa duszpasterska mogła zaspokoić potrzeby religijne żołnierzy austriackich względnie niemieckich.

Kwatera główna armii cesarskiej znajdowała się tymczasem w Koszycach, na zamku zwanym królewskim. Na czele armii stał gen. Andrzej Doczy. Ku zaskoczeniu całej armii udało się wojskom siedmiogrodzkim, na których czele stał gen. Rakoczy⁴, wbić klin w cesarskie wojska. Nagle stanęły one pod murami Koszyc. Był to początek września 1619 r. Na skutek zdrady części wojsk cesarskich, Koszyce zostały zdobyte. Najpierw rozprawiono się ze sztabem generalnym – zginęli wtedy gen. Doczy i inni członkowie sztabu. Samo zaś wojsko cesarskie odeszło spod Koszyc. Dopiero po reorganizacji wojsk doszło w 1620 r. do decydującej bitwy pod Białogorą koło Pragi, gdzie kalwini czescy i siedmiogrodzcy, wspomagani przez Turków, ponieśli dotkliwą klęskę.

Co stało się jednak w samych Koszycach? Rada wojenna gen. Rakoczego postanowiła najpierw wymordować wszystkich katolików – papistów, jak ich nazywano. Był to dzień 5 września. Jednak sami protestanci sprzeciwili się temu

² Bethlen Gabor, ur. w Illyc, w 1613 r. z pomocą turecką wybrany księciem Siedmiogrodu. 1620 r. wybrany królem węgierskim, zrezygnował jednak z tej godności na rzecz księstwa raciborskiego i opolskiego. Zmarł w 1629 r.

³ N. Davies, *Boże Igrzysko, Historia Polski*, Kraków 1987, s. 607. Tłumaczenie z angielskiego: *God's Playground. A History of Poland*, New York 1980.

⁴ Rakoczy Jerzy I (1593-1648) pochodzący ze starej rodziny szlacheckiej, generał w wojsku siedmiogrodzkim, po śmierci Bethlen Gabora wybrany księciem Siedmiogrodu.

planowi, może z obawy przed ewentualną zemstą wojsk cesarskich – wojna przecież nie skończyła się jeszcze. Dlatego po rozprawieniu się ze sztabem generalnym zadowolono się trzema kapelanami wojskowymi, których zastano w mieście. Wezwano ich do przyjęcia wyznania kalwińskiego, a ponieważ wszyscy trzej stanowczo odmówili, poddano ich najpierw torturom. Ale i wtedy nie mogli nic wskórać. Pozostała piękna wypowiedź Melchiora, który do swoich katów powiedział: „Róbcie ze mną, co chcecie, ale ja nigdy nie wyrzeknę się mojej wiary” Jako pierwsi zginęli 7 września kapelani: Melchior Grodziecki i Marek Križevič. Najdłużej trwało męczeństwo Stefana, który skonał nad ranem 8 września 1619 r.

Po dokonaniu zbrodni wrzucono ciała zabitych do kloaki miejskiej, ale ze względu na protesty ludności wyciągnięto je i pochowano na cmentarzu. W 1620 r. dzięki interwencji hrabiny Katarzyny Palffy-Forgacz, ponownie je ekshumowano, przewieziono do Niżnej Sebešowej koło Preszowa, potem do Hertnika koło Bardejowa, w końcu znalazły się w Trnawie. Tutaj od 1784 r. ich relikwie spoczywają w kościele Sióstr Urszulanek. Kult tych męczenników wzmógł się już po zawarciu pokoju westfalskiego w 1648 r. W XIX w. przystąpiono do procesu beatyfikacyjnego, tak że w dniu 15 stycznia 1905 r. papież św. Pius X ogłosił ich błogosławionymi.

Pierwsza i druga wojna światowa XX w. nie sprzyjały dalszemu rozwojowi kultu, zwłaszcza komunistyczni ateści w Czechosłowacji sprzeciwiali się każdemu procesowi, mogącemu doprowadzić do ogłoszenia świętymi błogosławionych Melchiora, Stefana i Marka. W największej jednak tajemnicy zbierano dane o dalszym istnieniu kultu i o cudach, jakie błogosławieni wypraszała dla chorych i cierpiących, zwracających się do nich o pomoc. Kanonizacja nastąpiła po zakończeniu procesu, w dniu 2 lipca 1995 r. Na ogół kanonizacji dokonują papieże w Rzymie, ale tak jak było w wypadku św. Jana Sarkandra, ogłoszonego świętym w Ołomuńcu, papież Jan Paweł II ogłosił ich świętymi w Koszycach, na ziemi słowackiej. Poważne względy przemawiały za tym miejscem. Papieżowi chodziło niewątpliwie o uczczenie narodu słowackiego, który w latach komunistycznych za swoją wiarę tyle musiał wycierpieć. Trzeba też było wielu innych obywateli słowackich otrząsnąć z ich obojętności religijnej. Papież ukazał wiernym w czasie kanonizacji świętych Męczenników nieustraszoną postawę Melchiora, Stefana i Marka, wspominając zwłaszcza o bezsensownej przemocy i terrorze panującym w krajach węgierskich, do których należała również Słowacja, i w Siedmiogrodzie za czasów kalwinizmu⁵

Korzystam tu z okazji, by parę słów powiedzieć o muzycznych talentach nowego Świętego z Cieszyna. W czasie mych licznych zastępstw duszpasterskich w Niemczech lub w Austrii, spotkałem się z pieśnią pt. „O Gott, nimm an die Gaben” (= O Boże, przyjmij te dary), śpiewaną w czasie przygotowania darów ofiarnych (niemiecki śpiewnik *Gotteslob*, pieśń nr 468). Przy śpiewaniu tej pieśni podpadło mi, że autorzy śpiewnika wskazują na kompozytora melodii, którym jest niejaki Melchior Teschner, czyli pochodzący z Cieszyna. Kim był ten Melchior, który tę pieśń skomponował w 1613 r.? Czy nie nasz św. Melchior? Szukałem dowodów. Zwróciłem się najpierw do p. dra Janusza Spyry w Cieszynie, czy nie słyszał on o muzycznych talentach błogosławionego wtedy jeszcze

⁵ Por. A. Grajewski, A. Świeży, *Papież na Słowacji. 66 podróz zagraniczna Jana Pawła II, „Gość Niedzielny”* Katowice, nr 29 z 16.7.1995, s. 6.

Melchiora Grodzieckiego. P. Spyra, ceniony badacz historii Ziemi Cieszyńskiej, odpowiedział, że tego rodzaju działalność muzyczna Melchiora nie jest mu znana, wątpi raczej z innego powodu: człowiek noszący nazwisko szlacheckie „Grodziecki” nigdy by w tych czasach nie zmienił swego nazwiska na mieszczkańskie „Teschner”. Argument ten przyjąłem, ale podczas mojego przypadkowego pobytu w Kłodzku u franciszkanów poruszyłem ten temat w rozmowie z ojcem, który w nowicjacie i w seminarium wykłada historię Kościoła. Powiedział mi on wtedy, że Melchior rzeczywiście był w Kłodzku, gdzie prócz teologii studiował również muzykę, będąc nawet kompozytorem niektórych pieśni kościelnych.

Wątpiwości więc pozostały nadal. Chcąc jednak być dokładnie poinformowany w tej sprawie, zwróciłem się do prof. Rudolfa Waltera, wykładowcy na Muzycznym Instytucie przy Uniwersytecie Jana Gutenberga w Moguncji. Napisał on w jednym z roczników górnośląskich, wydawanych w Niemczech („Oberschlesisches Jahrbuch” 1995) artykuł o śląskich i katolickich pieśniach kościelnych w czasach kontrreformacji⁶ To wyjaśnienie uważam za ostateczne i decydujące. Prof. Walter donosi, że melodię, o której mowa, skomponował inny Melchior, noszący nazwisko Teschner, a skomponował ją do pieśni ewangelickiej „Valet will ich Dir singen” (= Żegnając, pozdrawiam Cię moim śpiewaniem). Profesor dodaje jednak, że nie jest wykluczone, iż Melchior Grodziecki mógł również jakieś pieśni komponować⁷

Rejestruję stwierdzenie, ale czynię to z życzeniem, by nasi historycy i muzykolodzy zainteresowali się muzyczną twórczością św. Melchiora. Może w archiwach w Kłodzku lub Brnie będą na ten temat jakieś wiadomości. Do nich więc, historyków i muzykologów, kieruję ten apel. W każdym razie, ile razy tę pieśń się śpiewa, zawsze muszę myśleć o naszym Świętym, bo słowa tej pieśni zachęcają do złożenia przez każdego uczestniczącego we Mszy św. daru ze wszystkiego, co posiada. Św. Melchior tę ofiarę w całej pełni złożył.

II. MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ ŚW. MELCHIORA A KALWINIZM

Śmierć św. Melchiora miała miejsce w pierwszym okresie tzw. trzydziestoletniej wojny (1618-1648), która przyniosła tyle ofiar i zniszczeń materialnych. Dotkniętych nią było wiele krajów. Wojna przybierała powoli polityczny charakter⁸ Angażowali się w nią nie tylko Austriacy, Niemcy, Czesi czy Węgrzy, ale również Szwedzi, Sasi, Francuzi i Polacy. Angażowali się w niej również Turcy, chociaż z innych powodów. Doszło do stworzenia katolickiej i protestanckiej koalicji. Jedni zrzeszeni byli w katolickiej „Lidze”, protestanci tworzyli „Unię” Tak było aż do zawarcia pokoju w 1648 r.

⁶ R. Walter, *Das schlesische katholische Kirchenlied in der Zeit der Gegenreformation*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 11 (1995) s. 35-50.

⁷ Por. J. Zahn, *Die Melodien der deutschen evangelischen Kirchenlieder* (6 tomów), Gütersloh 1889-1893, Reprint dzieła: Hildesheim 1963, t. 3, s. 407 Według tych danych Melchior Teschner ur. 1584 w Fraustadt (dziś Wschowa na Dolnym Śląsku), studia muzyczne we Frankfurcie nad Odrą, potem kantorem we Wschowej i pastorem, zmarł 1635.

⁸ Por. W. Bein, *Schlesien im Dreissigjährigen Krieg*, w: W. Irgang, W. Bein, H. Neubach, *Schlesien. Geschichte, Kultur und Wirtschaft*, Köln 1995, s. 91-96.

Pytamy obecnie, gdzie leży właściwa przyczyna tej wojny? W protestantyzmie? Nie. Nie leży też w kontrreformacji. Czy możemy jednak ustalić jakąś konkretną przyczynę jej wybuchu? Jestem zdania, że leży ona w jednym z odłamów protestanckich, mianowicie w wyznaniu kalwińskim. Na czym opieramy nasze przypuszczenia?

Trzeba najpierw w dużym skrócie przypomnieć historię Jana Kalwina (Calvin, 1509 - 1564). Pochodził on z Francji, gdzie wcześniej zetknął się z nowinkami Marcina Lutra. Przyjął część nauk tego reformatora, ale powoli zaczął głosić tzw. absolutną predestynację człowieka, wiążąc ją z podważeniem religijno-moralnej wolnej woli człowieka. Konsekwencją takiej nauki było twierdzenie, że wszelkie dobre uczynki nie są potrzebne, bo człowiek i tak będzie zbawiony. Nic więc nie może mu pomóc: żadne sakramenty święte, żadne dobre uczynki. Nawet chrzest i sprawowanie Ostatniej Wieczerzy (Abendmahl) nie są konieczne, wystarczy wiara w mękę Jezusa Chrystusa. Kalwin doprowadził naukę Lutra do negacji tego, co istotne w chrześcijaństwie.

Sama nauka Kalwina nie miała jednak dużych konsekwencji dla Europy. Wielu ją przyjmowało, bo to była łatwa wiara. Właściwe konsekwencje leżały gdzie indziej. Można to obserwować najpierw w małej, jak na owe czasy miejscowości – w Genewie. Miasto to nie liczyło wtedy więcej niż 10 tysięcy mieszkańców. Do tego miasta przybył w 1536 r. Jan Kalwin. Wysiedlono go jednak w 1538 r., by go trzy lata później znowu do Genewy powołać. Czekano tam na niego, powierzając mu czołowe urzędy w konsystorzu protestanckim. Wkrótce jednak stanął na czele konsystorza, zaczął w nim działać jako świecki i absolutny dyktator, który nie cierpiał żadnego sprzeciwu. Zaczął działać przez skazywanie na śmierć tych, którzy nie chcieli przyjąć wyznania protestanckiego z jego prawie niechrześcijańskimi odmianami. Działalności konsystorza nadał taką surowość, że w ciągu jednego roku skazano na śmierć 90 katolików. Wyroki były natychmiast wykonywane. Mniejszą karą, zwłaszcza za przestępstwa natury moralnej, było skazywanie opornych na wygnanie z całkowitą konfiskatą majątku. Styl życia wiernych musiał podporządkować się surowości nauki i dyscypliny kalwińskiej. Takiego terroru Genewa nigdy nie przeżywała⁹

W tym czasie przyjeżdżało do Genewy wielu studentów z Francji, Czech, z Holandii, z Palatynatu niemieckiego (niemiecka nazwa: Pfalz), byli tam również i Polacy, pochodzący zwłaszcza z rodzin książęcych oraz studenci z Siedmiogrodu. Po powrocie do swej ojczyzny próbowali wprowadzić tam nie tylko wyznanie kalwińskie, ale nawet terror genewski. Peter Meinhold pisze w *Sacramentum Mundi*, że właśnie z Genewy i to od Kalwina wyszły do Europy bardzo silne impulsy, w których nie chodziło tylko o wspomnianą łatwą religię, ale chodziło o przekonanie, że człowiek może grzeszyć, zabijać, rabować, a mimo to może się on zbawić¹⁰. Najważniejszą jednak konsekwencją tych genewskich impulsów było nieliczenie się z żadnym środkiem prowadzącym do celu. Każdy środek był dozwolony. Tak właśnie było w Siedmiogrodzie. Książę Bethlen Gabor nie miał żadnych skrupułów, by np. prosić Turków o pomoc przeciw cesarzowi, a Turcy kilkakrotnie jeszcze podzegli Bethlena do wojny z cesarzem. To, co się stało w 1619 r., było tylko początkiem. W 1623 i 1626 r. Bethlen po-

⁹ Por. J. Tazbir, *Kalwin Jan*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1965, t. 5, s. 393-394.

¹⁰ P. Meinhold, *Der Protestantismus*, w: *Sacramentum Mundi. Theol. Lexikon für die Praxis*, Freiburg 1968, t. 2, s. 1338.

nownie wypowiedział wojnę cesarzowi, za każdym razem zmuszony do zawarcia pokoju.

Nie można zapomnieć o fakcie, że tureckie niebezpieczeństwo nie było przez wszystkich w Europie dostrzegane. Nie dostrzegały tego niebezpieczeństwa zwłaszcza kraje rządzone przez kalwinów, zwłaszcza Palatynat, Siedmiogród i Czechy. W Czechach protestantyzm połączył się z ideami husytyzmu i kalwinizmu, inaczej nie doszłoby tam do obwołania kalwina Ferdynanda V, księcia Palatynatu, królem czeskim. To nie była tylko demonstracja przeciw cesarzowi Ferdynandowi II (nosił to samo imię). Była to po prostu chęć wprowadzenia za wszelką cenę metod kalwińskich, by zniszczyć cesarstwo, a z nim wyznanie katolickie i całą chrześcijańską kulturę Europy.

Wydaje się dziś, że niebezpieczeństwo tureckie dostrzegane było przez Stolicę Apostolską, przez habsburskich cesarzy w Wiedniu i ... przez Polskę. Można w pewnym sensie zrozumieć, dlaczego wspomniany już król Zygmunt III posłał swoje wojska z pomocą cesarzowi Maciejowi II (+ 1619), a potem Ferdynandowi II (+ 1637). Polacy obawiali się inwazji tureckiej, która szła przez Siedmiogród i Węgry do Polski. Już zaraz po zwycięstwie pod Koszycami, wojska tureckie maszerowały na Polskę, zadając Polakom klęskę pod Cecorą, gdzie poległ nawet sam hetman Stefan Żółkiewski. Dopiero po reorganizacji wojska polskiego doszło w 1621 r. do zwycięstwa oręża polskiego nad Turkami, tym razem pod Chocimiem. Zwycięstwo to było potem przez lata uroczyscie i z radością obchodzone w liturgicznym świącie, upamiętniającym dzień 10 października jako dzień zwycięstwa. Inne zwycięstwa zjednoczonych wojsk europejskich nad Turkami znalazły również swe odbicie w kalendarzu liturgicznym Kościoła. Święto Matki Boskiej Różańcowej ustanowione zostało jako dziękczynienie za zwycięstwo pod Lepanto nad flotą turecką (1571), a na cały Kościół zostało ono rozszerzone po zwycięstwie nad Turkami pod Belgradem, podobnie jak zwycięstwo wojsk w dniu 12 września 1683 pod wodzą króla Jana III Sobieskiego pociągnęło za sobą ustanowienie święta Imienia Maryi¹¹

W każdym razie pamiątkę zwycięstw nad Turkami łączono zawsze z wdzięcznością za ocalenie z niewoli tureckiej. Wierni bowiem zawsze do wysiłków swych żołnierzy dołączali modlitwę różańcową. Nowo ustanawiane święta miały również na celu wyczulenie katolickich narodów na niebezpieczeństwa, jakie mogła przynieść niewola turecka dla chrześcijaństwa i dla kultury europejskiej.

W tej sytuacji trzeba się dziwić ksiądzom i krajom kalwińskim, że nie dostrzegały niebezpieczeństwa tureckiego. Zdziwienie nasze jest jeszcze większe, jeżeli uświadomimy sobie, skąd wzięła się brutalność i fanatyzm kalwinów, o czym Marcin Luter nawet nie śnił. Skąd pochodzi ta nieopisana dążność do podbojów, do wojen, skąd ta obca Ewangelii niecierpliwość i wola niszczenia każdego nie przez Kalwina reformowanego wyznania? Takie pytanie stawia Erwin Iserloh w swojej naukowej publikacji, poświęconej historii i teologii reformacji¹² Iserloh wspomina w swej książce, że kalwini byli tak brutalni i nietolerancyjni, iż występowali nie tylko przeciw katolikom, ale nawet przeciw samym luteranom. Np. książę-elektor Palatynatu, Fryderyk III, który w 1561 r.

¹¹ Davies. *Boże Igrzysko*, s. 604.

¹² E. Iserloh. *Geschichte und Theologie der Reformation im Grundriss*. Paderborn 1980, s. 143.

przyjął wyznanie kalwińskie, i który jeszcze w 1566 r. na krajowym zjeździe księstw niemieckich (tzw. „Reichstag”), odbywającym się w Norymberdze, powoływał się na swoje sumienie, gdy mu zarzucano, że stał się kalwinem. Niepełna rok później odmówił katolikom i luteranom w Palatynacie prawa do decydowania w sumieniu o swoim wyznaniu. Wielu katolików i luteranów zmusił on do opuszczenia Palatynatu, konfiskując równocześnie ich mienie¹³. Podobny klimat nietolerancji i gwałtu panował – może w jeszcze gorszym wydaniu – w Siedmiogrodzie.

Nie wiem, czy mam rację, może tak, jeżeli dziś fanatyzm kalwiński i jego brutalność porównywyję z islamskim fanatyzmem, reprezentowanym dziś przez tzw. islamskich fundamentalistów¹⁴. Jesteśmy dziś wszyscy przerażeni licznymi mordami popełnianymi na niewinnych ludziach i dokonywanymi w Algierii, Egipcie czy Libii. Wielu dzisiejszych ludzi pyta: czy narody przynależne do Organizacji Narodów Zjednoczonych mają nadal przyglądać się temu mordowaniu? Wyobrażam sobie, że i w ówczesnych czasach wielu stawiało sobie podobne pytania: czy cesarz i inne narody katolickie mają się spokojnie przyglądać temu, co się dzieje w Siedmiogrodzie czy w Czechach? Czesi np. do dziś nie mogą cesarzowi Ferdynandowi II i jego sprzymierzonym wojskom zapomnieć i przebaczyć, że doznali pod Białą Górą klęski, a brali w bitwie udział nie tylko sami Czesi, ale i ci z Palatynatu kalwińskiego i ci z Siedmiogrodu. Czy Czesi widzieli tylko swój własny narodowy interes? Dlaczego nie dostrzegali wtedy niebezpieczeństwa tureckiego? Jeszcze raz trzeba przypomnieć - nawet po Białej Górze - trzykrotne wypowiedzenie wojny przez Bethlen Gabora cesarzowi. W czym imieniu on to czynił? Czy za tym nie stali Turcy, pragnący wykorzystać wojowniczego ducha tego siedmiogrodzkiego księcia? O tym się dziś w Czechach tak łatwo zapomina.

Z okazji zamordowania w dniu 1 sierpnia 1996 r. biskupa Oranu w Algierii, Pierre Claverie przez islamskich fundamentalistów, papież Jan Paweł II zaprotestował uroczysto przeciw tego rodzaju nieludzkim i niemożliwym do usprawiedliwienia zamachom. Papież wezwał naród algierski do budowy nowego społeczeństwa, w którym „człowiek nie będzie już wyszydzany, w którym nie będzie już przemocy i w którym różnice społeczne będą harmonijnie współpracować dla dobra wszystkich”¹⁵.

¹³ Tamże. s. 158-159.

¹⁴ Posługuję się tym terminem „fundamentalizm”, chociaż rozumiany jest on rozmaicie. Niektórzy twierdzą, że chodzi tu o „pewność i zwartość pewnych samoobronianych fundamentów”, inni: „Próba ogłoszenia własnych przekonań za wiążących innych w sumieniu”, lub: „Postawienie pod znak zapytania hierarchicznej struktury i autorytetu Kościoła, nie dopuszczającego do żadnego dialogu” - ci ostatni oskarżają tu Kościół katolicki i jego autorytatywny styl kierowania”, chociaż Sobór Watykański II w *Deklaracji o wolności religijnej* wyraźnie powiada, że są w Kościele sprawy, nie dopuszczające żadnego dialogu, a „chrześcijanie, mądrze postępując wobec tych, którzy są, na zewnątrz, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy, powinni starać się szerzyć światło żywota z całą odwagą i z całym męstwem apostołskim, aż do wylania krwi” (DWR 11). Por. tu: D. Langhaus, *Fundamentalismus in der Kirche*, „Kirche heute” 10 (1995) s. 11-13. Na ogół przez pojęcie „fundamentalizm” określa się dziś postawę islamskich bojowników, którzy siłą i brutalnością chcieliby narzucić poszczególnym osobom, ale i państwowo ich pojmowanie Koranu i wprowadzenie w życie dyscypliny religijnej z podeptaniem całkowitej wolności drugich.

¹⁵ Jan Paweł II, *Pismo do arcybiskupa Algieru z 4.8.1996*, „Osservatore Romano” z 9.8.1996 nr 32/33, s. 1.

Powtórnie pytam, czy mam prawo do porównania działalności kalwińskiej XVI i XVII w. do zaślepionej działalności dzisiejszych fundamentalistów? Chyba tak, w każdym zaś razie porównanie to może nam pomóc w zrozumieniu kalwińskich rządów, które odznaczały się szczególną brutalnością i całkowitym brakiem tolerancji względem innych wyznań.

Dla całości zagadnienia trzeba jeszcze wyjaśnić, jak się dzisiaj sprawa kalwinizmu przedstawia. Jest pewne, że bezrozumna przemoc i nietolerancja na dłuższą metę nie jest do utrzymania. Mówi się dzisiaj o dwóch wielkich schizmach, czy rozłamach. Pierwszy dokonał się w Polsce, jak stwierdza cytowany już przez nas historyk Polski, Norman Davies. Polski kalwinizm ogarnął tylko pewną część wyższej szlachty, średnia nie była kalwinizmem zainteresowana, podobnie i chłopstwo polskie. Kalwinizm szybko się w Polsce skończył, prawdopodobnie pod wpływem Kościoła katolickiego, który potrafił dostrzec niebezpieczeństwo tureckie i przed nim przestrzegał. Wpływ Kościoła doprowadził również do tego, że zaraz po opuszczeniu Polski przez Szwedów pojawił się nowy duch: duch pomocy Europie zagrożonej przez islamskich Turków, którzy powoli ale systematycznie zbliżali się do środkowej Europy, by zniszczyć jej kulturę. Pomoc Polski w walny sposób przyczyniła się do ostatecznego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem¹⁶

Drugi rozłam dokonał się niespostrzeżenie na terenie Anglii, ale tym razem w samej nauce kalwińskiej. Niby pod pozorem przejęcia od kalwinów ich zasad, z którymi sprzeczne było pojmowanie anglikańskiego Kościoła o ustroju episkopalnym, powstawały tam nowe odłamy względnie sekty, z których najważniejszy był odłam tzw. purytanów, pragnących żyć według kalwińskiej nauki, liturgii i prowadzić życie w ewangelicznej czystości. Ewolucja ta nie zatrzymała się na purytanach. Powstały dalsze odłamy: kongregacjonalistów, presbiterianów, baptystów i metodystów, do których dołączył się w Niemczech ruch tzw. pietystów z ich aktywizmem w dobrych uczynkach, aktywizmem stojącym w sprzeczności z pasywną pobożnością kalwińską¹⁷. Wszystkie te odłamy, z których większość rozprzestrzeniła się w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, stały się w pewnym sensie powolnymi reformatorami kalwinizmu, a przyczyniły się do tego – choć w mniejszym już stopniu – powstały w Czechach na podłożu kalwinizmu i husytyzmu czeski Braterski Kościół ewangelicki (Bracia czescy)¹⁸

Niezależnie od ewolucji kalwinizmu w Polsce i w Anglii, wyznanie kalwińskie traciło już wcześniej swoje fundamentalistyczne zakusy i nietolerancyjność. Można to już obserwować od czasu zawarcia pokoju westfalskiego w 1648 r.

Jedną natomiast sprawą jest dla kalwinizmu bardzo bolesna. Jest nią brak jedności w wierze, co powoduje dalsze rozłamy. Wyznanie kalwińskie, znane dzisiaj pod nazwą Kościoła ewangelicko-reformowanego, składa się dziś z 106 rozmaitych wyznań w 63 krajach. Od 1875 r. Kościoły te próbują zjednoczyć się w tzw. Federacji Reformowanej, szukając z jednej strony unii z Kościołem ewangelicko-augsburskim, prowadząc z drugiej strony dość intensywny, zwłaszcza od 1969 r. dialog z Kościołem katolickim¹⁹. Do jakiegokolwiek zjednoczenia prowadzi jeszcze bardzo długa droga. Jak na to wskazuje kard. Józef Ratzinger, wszystkie wyznania muszą zyskać nową świadomość jedności w wie-

¹⁶ Davies, *Boże Igrzysko*, s. 250.

¹⁷ J. Witte, *Der Calvinismus*, w: *Sacramentum Mundi*, t. 1, Freiburg 1967, s. 687-699.

¹⁸ Por. Wl. Łydka, *Ewangelicy*, w: *Słownik teologiczny*, t. 1, Katowice 1985, s. 179.

¹⁹ Tamże.

rze. Jak długo u nich tej wewnętrznej jedności nie ma, zjednoczenie z Kościołem katolickim nie będzie możliwe²⁰. Pozostaje modlitwa i pielęgnacja oraz pogłębianie tego, co należy do wspólnej substancji wiary. Z tej wspólnej substancji można łatwiej wystartować na drogę ku dojrzałej jedności.

I jeszcze jedno – również dla całości zagadnienia. Trzeba bowiem przyznać, że i u katolików, którzy w czasie wojny trzydziestoletniej stworzyli dla własnej obrony tzw. Ligę Katolicką, też nie było wszystko w porządku. Żołnierze katoliccy, przynależni do Ligi, byli przeważnie żołnierzami najemnymi. Niekiedy w ogóle nie wiedzieli, o co się mają bić, a mogliśmy to stwierdzić już przy zdobywaniu Koszyc przez wojska Bethlem Gabora. Na czele Ligi stał wtedy gen. Wallenstein, właściwy zwycięzca w licznych bitwach 30-letniej wojny²¹. Jego żołnierze byli postrachem nie tylko dla wrogów, ale i dla przyjaciół. Popelniali liczne gwałty, rabując co się dało, zwłaszcza że nie zawsze otrzymywali należny żołd i prowiant. Doprowadziło to w 1630 r. do dymisji Wallensteina na „Reichstagu” w Ratyzbonie. Ponieważ jednak Wallenstein był dobrym strategiem i dowódcą, cesarz Ferdynand II powołał go wkrótce znowu na czoło sztabu generalnego. On wreszcie doprowadził do przepędzenia Szwedów z Saksonii, Bawarii i z Czech, co w pewnym sensie przyczyniło się również do opuszczenia Polski przez Szwedów.

Na wzajemne użycie przemocy zwrócił ostatnio – właśnie w homilii z okazji kanonizacji św. Melchiora Grodzieckiego – papież Jan Paweł II. A potem, w czasie krótkiej wizyty, jaką złożył w dniu kanonizacji w Preszowie, wspomniął o męczeństwie 24 kalwinów, zamordowanych 70 lat po śmierci Melchiora i jego towarzyszy. Tym właśnie męczennikom kalwińskim i tym wszystkim, którzy ponieśli śmierć w imię wierności swemu sumieniu i swemu przekonaniu, wypowiedział papież słowa uznania i podziwu. Jan Paweł II wykorzystał w Preszowie tę okazję swego pobytu w tym też celu, by złożyć hołd męczennikom Kościoła greckokatolickiego we wschodniej Słowacji. W latach 1949-1960 komuniści czescy likwidowali Kościół greckokatolicki, idąc w ślady likwidatorów tego Kościoła na sąsiedniej Zachodniej Ukrainie. W tych latach zginęło we wschodniej Słowacji 2 biskupów (Jan Wojtaszak i Paweł Gajdzic) oraz 123 kapłanów, którzy odmówili przejścia do Kościoła Prawosławnego²². A to wszystko dokonało się w naszym XX wieku, w którym przypadło nam żyć,

* * *

Może teraz lepiej zrozumiemy epokę, w której żył, cierpiał i swoje życie złożył Bogu w ofierze kapłan – jezuita Melchior Grodziecki razem ze swoimi towarzyszami, Stefanem Pongraczem i Markiem Križevicem, ofiarami bardzo dziwnej brutalności i braku tolerancji. Nie znam innego określenia na postępowanie kalwinów owego czasu, jak porównanie tych, którzy tego mordu dokonali, z dzisiejszymi islamskimi fundamentalistami. Do tych trzech męczenników koszyckich dołącza się również kapłan diecezji ołomunieckiej, pochodzący ze

²⁰ Józef Kard. Ratzinger. *Katechizm Kościoła katolickiego wobec współczesności*, Katowice 1996. (broszurka) s. 15 i 20.

²¹ Wallenstein Albrecht (1583-1648), książę Frydlandu (Mieroszowa) i Żagania, przeciwnik wojenny Gustawa Adolfa ze Szwecji, jeden z najbardziej znaczących generałów wojny trzydziestoletniej, zamordowany w Eger (Cheb) 1648 r.

²² *Papież na Słowacji*, „Gość Niedzielny”, s. 7.

Skoczowa, św. Jan Sarkander, który również na początku wojny trzydziestoletniej złożył swoje życie Bogu w ofierze. Czy ofiara tych męczenników była ofiarą daremną? W żadnym wypadku. Ich ofiara ukazuje nam godność człowieka i chrześcijanina i godność jego sumienia. Ofiara tych męczenników wskazuje również nam drogę, na której musimy pójść, nie stosując jakiegokolwiek przemocy dla uzyskania własnych celów, niezgodnych z miłością Boga i bliźniego i z Ewangelią Jezusa Chrystusa. Ma to być droga, na której nie będzie już przemocy i brutalności, ma to być droga pokoju i pojednania i droga wzajemnej tolerancji w wierze.

HL. MELCHIOR GRODZIECKI IM KONTEXT DER SOZIAL-RELIGIÖSEN LAGE DES 17. JAHRUNDERTS

Zusammenfassung

Der Artikel über den hl. Melchior Grodziecki aus Teschen (Cieszyn) besteht aus 2 Teilen. Der erste Teil behandelt Leben und Tod des Heiligen, der am 2. Juli 1995 von Papst Johannes Paul II heiliggesprochen wurde. Der zweite Teil will die Ursachen überprüfen, die zum Märtyrertod des Heiligen und seiner 2 Gefährten im priesterlichen Amt und in der Militärseelsorge, des hl. Markus Križ und des hl. Stefan Pongracz, geführt haben.

1. Der hl. Melchior, geboren in Teschen 1584, trat in den Jesuitenorden ein und wurde in Prag 1614 zum Priester geweiht. Als Militärseelsorger wurde er Anfang 1619 in das Heer des katholischen Kaisers Mathias II einberufen. Nach Eroberung der Stadt Kaschau (Košice) in der Slowakei, weil er nicht zum kalvinistischen Glauben übertreten wollte, wurde er dort nach qualvollen Folterungen am 7. September 1619 enthauptet.

2. Es war der kalvinistische Statthalter von Siebenbürgen, Bethlen Gabor und sein General Georg Rakoczy, die den Calvinismus in Siebenbürgen eingeführt haben und dabei waren sie so brutal und intolerant, daß sie einen Terror ohnegleichen in ihrem Land eingeführt haben. Für sie war kein Leben heilig und alle Mittel waren erlaubt, die zur Einführung des Calvinismus führen konnten, sie waren auch jene, die die Türken zur Hilfe herbeigezogen haben. Um diesen kalvinistischen Fanatismus wenigstens etwas zu verstehen, hat sich der Autor erlaubt, diesen Fanatismus mit dem heutigen der islamischen Fundamentalisten in manchen arabischen Ländern zu vergleichen.

Man muß die Existenz des Glaubensfanatismus auch in anderen Regionen Europas feststellen, darum hat sich der Autor als Ziel gestellt, vor dem Vorgehen aller radikalen zu warnen und den Weg der Liebe und der Pflege des christlichen Gewissens zu zeigen.